Nr. 30. Kraków, Sobota 23. Lipca 1898. **Rok III.**

Wszelkie przesyłki pieniężne i listy adresować należy:
Antoni Stróżyński
Kraków, Krzywa 6, I. p.
Listy nieopłacone nie przyjmują się.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Plac Dominikański 7.

Ogłoszenia
przyjmują się w Administracyi pisma po cenie 5 cnt. za wiersz petitowy.

Numer pojedyńczy kosztuje 5 cnt.

GRZMOT

Tygodnik robotniczy.

Organ Związku krajowego katolicko-robotniczych stowarzyszeń.

Wychodzi co tydzień w sobotę.

Numera pojedyncze nabywać można:

w Krakowie:

w redakcyi pisma od 12—1 w południe i od 5—7 wiecz., u wydawcy od 9—12 rano; w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej; w Sukiennicach u p. Mańkowskiej i w handlu papieru p. Karlińskiego i we wszystkich księgarniach.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Biuro Redakcyi otwarte od godziny 12—1, i od 5—7 wieczór.

Prenumerata wynosi:
w Austryi z przesyłką: rocznie 2 złr. 50 cnt., półrocznie 1 złr. 25 cnt., kwartalnie 70 cnt.

Z Bogiem i z Narodem!
Wydawca: *Antoni Stróżyński.*

Prenumerata wynosi:
Za granicami Austro-Węgier: rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr.

Od Redakcyi.

Pewne wielkie warstaty państwowe poszukują za naszem pośrednictwem trzech zdolnych ślusarzy maszynowych w wieku od 25—35 lat. Upraszamy naszych Przyjaciół, którzyby się zechcieli zgłosić do tej pracy, o przysłanie nam w jak najkrótszym czasie swoich papierów wraz z kartą legitymacyjną ze swego Stowarzyszenia, na dowód, że do naszej organizacyi należą, lub zechcą się sami osobiście zgłosić do wydawcy „Grzmotu", Kraków, ul. Krzywa l. 6. Sprawa nie cierpi zwłoki!

Trzeci kongres delegatów stow. katol. robotniczych.

(Dalsze obrady dnia drugiego i zakończenie).

Punkt 10-ty programu zjazdu: *„Organizacya, prasa, taktyka"*. Co do tego punktu przemawia przyj. Stróżyński. Wskazuje dodatnie ale i ujemne strony naszej organizacyi. Jako środki do rozbudzenia jeszcze większego zapału dla sprawy wskazuje na częste i liczne zebrania niedzielne i zgromadzenia ogólne. Wobec tego żeśmy właśnie uchwalili „stronnictwo katolicko narodowe" konieczną jest dla nas rzeczą wzmocnienie jeszcze stowarzyszeń kształcąco-ekonomicznych, *zakładanie ognisk zawodowych, urządzanie zgromadzeń ludowych.* Wzywam gorąco delegatów jakoteż prezesów i wydziały bratnich stowarzyszeń do energicznej akcyi w tym kierunku. Poszczególni też członkowie organizacyi niech w pojedynkę każdy przy sposobności oświeca swych braci przy pracy, w drodze, w domu i we wszelkich swych stosunkach. Rozrzuceni po kraju zdziałać możemy dużo szczepiąc wszędzie zasady naszego stronnictwa, uświadamiając najszersze koła pracujące o naszym programie, o celach i dążeniach.

Co się tyczy naszej prasy wzywam gorąco o energiczne rozszerzanie pism „Grzmot", i „Jedność". Pisma te trzeba wspierać artykułami, korespondencyami. O każdym fakcie zaszłym w organizacyi lub w ogóle w kołach robotniczych donieść do pism, żeby one były prawdziwym wyrazem naszej akcyi i istotnego stanu organizacyi.

Zachęca dalej Prezes do zakładania kas zapomogowych, pożyczkowych pogrzebowych. Sklepiki nasze założone w organizacyi prosperują pięknie — zakładać je po wszystkich stowarzyszeniach i gorąco popierać. Zaczynać od małych zawiązków i rozwijać je stopniowo, wtenczas nie naraża się sprawy i grosza robotniczego *na ryzyko*, jedna się dla sprawy zaufanie.

Ks. Dr. Zyguliński zwraca uwagę, żeby się rozpatrzeć za organem codziennym, „Grzmot" bowiem nie jest w stanie — wychodząc tylko co tydzień—wszystkich spraw poruszyć.

Jeden z delegatów podnosi „Ruch Katolicki" we Lwowie, który sprawę naszą popiera i popierać będzie.

Łucyk wnosi żeby oprócz „Grzmotu" i „Jedność" uznać za organ „Związku krajowego stow. katol.-robotniczych", a „Grzmot" za urzędowy organ stronnictwa. Wśród oklasków uchwalono. Wywiązuje się żywa dyskusya nad sposobem pisania naszych organów. Pisać krótko, jędrnie, omawiać przedewszystkiem sprawy ekonomiczne — na razie prowadzić tylko politykę „faktyczną" tj. informować członków li tylko o samych faktach — na wywody długie miejsca na razie nie mamy.— *Łucyk* jest za tem, żeby pisać *„pieprznie"*. Co do ostatniego punktu przestrzega Dr. Koneczny, żeby nie poruszać nigdy skandalików, i przez to nie dawać nigdy podstawy do słusznych przeciw nam zarzutów ze strony ludzi nam nie życzliwych.

Del. Strocki skarży się, że pewnych korespondencyi w sprawach kolejowych ze Sącza „Grzmot" nie umieścił. Wyjaśnienia faktycznego udziela w jędrnej mowie *prezes Stróżyński.* Rzeczy niesprawdzonych umieszczać nie możemy—tylko *fakta.* W sprawie sprawdzenia faktów musi być zostawiona redakcyi swoboda — żeby ją nie narażać na sprostowania z §. 19, bo to ubliża uczciwemu pismu.

W sprawie „Grzmotu" przemawia w świetnym wywodzie *Dr. Koneczny* wśród ustawicznych oklasków. Polemizuje w pewnych punktach tyczących się taktyki z Łucykiem — popiera go del. *Zydroń.*

Ks. Kan. Łabaj wydelegowany przez J. E. Księcia Biskupa Puzynę odczytuje telegram z błogosławieństwem *Ojca św.* dla Kongres dziękuje za błogosławieństwo trzykrotnem okrzykiem na cześć Ojca św.

Punkt 11-ty programu zjazdu: *„Wybór miejsca na przyszły doroczny zjazd delegatów"*.

Na wniosek del. Müllera kongres jednogłośnie przyjmuje, żeby przyszłoroczny zjazd odbył się *we Lwowie!*

Ostatni punkt programu: *Wnioski.*

Del. Müller stawia 6 wniosków, któremi skończył swe sprawozdanie z „Przyjaźni" lwowskiej. Uchwalono. (Wnioski te są znane z nr. 28 Grzmotu, w którym była drukowana mowa przyj. Müllera).

Del. Zydroń wnosi, żeby członkowie naszej organizacyi skoro się znajdą w miejscu, gdzie jest nasze stowarzyszenie, tam się zgłaszali i żeby mieli tam „prawo obywatelstwa" wobec stowarzyszenia. Przyjęto.

Del. Łucyk stawia szereg wniosków w sprawie wewnętrznego życia i działalności stowarzyszeń. Częste pogadanki i odczyty. Pilnowanie wydziałów w ich działalności, żeby szorstkiem postępowaniem nie zrażały członków. Lokalów nie zamieniać na kasyna — niech będą ogniskami oświaty wzajemnej pomocy i porady — a nie miejscem li tylko rozrywki. Baczniejsze zwracanie uwagi na podstępy agitatorów socyalistycznych odnośnie do naszych stowarzyszeń. — W stosunku na zewnątrz ostrożność połączona z roztropnością, bo my więcej niż kto inny, śledzeni, a wybryk jednego członka odbija się na całej organizacyi.

Ks. Sopuch wnosi żeby Wydziały urządziły wkładki do stowarzyszeń w ten sposób, aby przy maleńkiem podniesieniu wkładek każdy członek mógł dostawać pismo „Grzmot" i „Jedność".

Del. Gonko obawia się, czy to wszędzie będzie możliwe.

Ks. Sopuch zwraca uwagę, że tu zostawia się swobodę pojedynczym Wydziałom do urządzenia sprawy stosownie do miejscowych warunków.

Popiera to samo *del. Zydroń.* Kongres uchwala.

Del. Hordyński stawia wniosek energicznego domagania się wszędzie po kawiarniach i piwiarniach „Grzmotu" i „Jedności". Uchwalono.

Del. Łucyk stawia wniosek co do zakładania *bezpłatnych biór pracy* przy stowarzyszeniach. Przyjęto.

Del. Dyrcz wzywa lwowską organizacyę do założenia „Stow. służby dworskiej" we Lwowie.

Del. Hordyński podnosi, że w lwowskiej „Jedności" jest już dział służby.

Ks. Sopuch wnosi sprawę zwoływania *„ankiet robotniczych zawodowych"*, zwłaszcza po większych miastach, w celu dokładnego zbadania warunków pracy i wynagrodzenia robotników. Uchwalono i polecono Wydziałom Stowarzyszeń, rezultaty mają być ogłaszane w „Grzmocie" i „Jedności".

Następnie ks. Sopuch wnosi gorąco kongres do zakładania po miastach stowarzyszeń dziewcząt służących na wzór tarnowskiej organizacyi. W tej sferze dzieją się wielkie nadużycia tylko dla tego, bo nie ma organizacyi, bo za służącemi nie ma się kto ująć. Będzie to wielkie dzieło dobroczynne dla całej sprawy robotniczej. Poprawmy warunki materyalnego i moralnego bytu sług, to i ogólna moralność, i za nią idący materyalny dobrobyt społeczeństwa się podniesie.

Przemawia w tej samej sprawie deleg. *Dyrcz* i kongres z zapałem wniosek ten uchwala.

Na tem skończono obrady.

Prezes Stróżyński imieniem krakowskich robotników, a *Del. Müller* w imieniu lwowskiej organizacyi w gorących mowach żegnają kongres, dziękują za żmudną dwudniową pracę. Zaproszenie na rok przyszły delegatów do Lwowa przez prezesa „Związku krajowego" przyjmują delegaci grzmotem oklasków.

Del. Gonko dziękuje Drowi Zygulińskiemu imieniem tarnowskiej organizacyi za jego niezmordowaną, a obfitą w skutki pracę dla robotników.

Łucyk dziękuje prezydyum za znakomite i bezstronne prowadzenie obrad i wnosi na jego cześć okrzyk powtórzony z zapałem przez kongres. Pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła" odśpiewana stojąco — zakończyła kongres.

Delegaci udali się do „Parku krakowskiego", gdzie przy wspólnej, skromnej kolacyi, wśród śpiewów i serdecznych przemówień, rozprawiano długo o przebiegu doniosłych dla naszej sprawy obrad kongresu. W nocy rozjechali się delegaci na swoje posterunki do dalszej pracy i walki o sprawę katolicko-robotniczą.

W sprawie programu.

Chociaż niektóre punkta programu są jeszcze w toku, to jednak dziś umieszczamy to, co jest gotowe, dlatego, żeby Przyjaciele mogli się nad nim zastanowić, a niejeden z wybitnych członków naszej organizacyi może pospieszyć jeszcze z praktycznemi uwagami dla komisyi.

Do przyszłego numeru dołączamy już cały, wykończony program, wydrukujemy go w tysiącach egzemplarzy, rozeszle się do naszej organizacyi. Stowarzyszenia nasze przedstawiają swych członków do komisyi, która w oznaczonem miejscu i czasie zjedzie się, w celu ostatecznego zatwier-

Chrześcijanie! kupujcie tylko u swoich!

dzenic *urzędowego programu stronnictwa.* W krótkim czasie ułoży się statut stronnictwa, a po zatwierdzeniu nastąpią wpisy do stronnictwa i żywa agitacya.

Agitujcie tymczasem Przyjaciele gorliwie w sprawie Stronnictwa. Róbcie to z tem większą energią w pojedynkę, że obecnie w czasie „stanu wyjątkowego" wielkie zgromadzenia niemożliwe.

Wszystkie uwagi, wskazówki, rady, w sprawie stronnictwa przysyłajcie Przyjaciele na ręce *przyj. Autoniego Stróżyńskiego* prezesa komisyi wykonawczej i wydawcy *Grzmotu,* Kraków, ulica Krzywa l. 6.

Program stronnictwa katolicko-narodowego.

Społeczeństwo uważamy za związek, oparty na wspólności przekonań, dążeń i interesów, na zasadach równości i solidarności. Wspólność pochodzenia i narodowości, jedność religii i poglądów etycznych, w końcu tożsamość rozwoju historycznego i warunków naturalnych są najważniejszemi łącznikami; równouprawnienie wszystkich członków, równomierne uwzględnienie interesów każdej warstwy i każdej jednostki koniecznemi podstawami bytu każdego społeczeństwa.

Stosując się do tego zapatrywania, opprze stronnictwo katolicko-narodowe działalność swoją na następujących *zasadach:*

Zasady Stronnictwa:

1. Religia jest najdonioślejszą ze spraw publicznych, ponieważ wnika najgłębiej we wszystkie stosunki społeczne, stanowiąc ich podstawę.
2. Nietylko życie prywatne, ale też publiczne powinno być oparte o etykę chrześcijańską.
3. Miłość Ojczyzny jest nieodzownym warunkiem rozwoju społeczeństwa i stanowi o jego wartości.
4. Prawa wszystkich narodów są równe, uciskanie jednego przez drugi jest bezprawiem, a nawet wymuszanie dla siebie hegemonii jest przeciwne sprawiedliwości.
5. Prawa wszystkich warstw społecznych są równe, a skoro dotychczas zaniedbywano sprawy ludowe, należy to wynagrodzić przez zdwojoną nad niemi opiekę. Najpilniejszemi też ze spraw publicznych są sprawa włościańska i robotnicza, im przedewszystkiem poświęcać się należy.
6. Wolność sumienia i swoboda wszystkich wyznań ma być utrzymaną, a uczuciom religijnym jakiegokolwiek wyznania należy się poszanowanie od wyznawców innych wyznań.

Żądania zasadnicze ogólne.

Opierając się na tych zasadach i pragnąc konsekwentnego przeprowadzenia ich w rzeczywistości, domagamy się:

1. Zastąpienia liberalnego, indywidualistycznego ustawodawstwa, rozbijającego ogół na wrogie sobie cząstki, organizacyą stanową i zawodową, opartą na zasadach równouprawnienia grup społecznych i powszechnego głosowania w ich obrębie.
2. Uchylenia bezwyznaniowej szkoły ludowej — a wprowadzenia w szkole nauki i wychowania opartych na zasadach katolickich.
3. Równomiernego rozłożenia ciężarów i korzyści społecznych, a więc znaczniejszego stosunkowo obciążenia wielkich dochodów tak podatkami bezpośrednimi jak i pośrednimi, a zapewnienia odpowiednich warunków bytu i rozwoju wszystkim pracującym członkom społeczeństwa.
4. Ograniczenia zakresu działania centralnych władz i ciał ustawodawczych jedynie do tych spraw, które wszystkie kraje koronne równomiernie obchodzą i we wszystkich jednakowe wywołują skutki, natomiast przekazania wszystkich spraw innych krajowemu ustawodawstwu i jednolitej krajowej administracyi, odpowiedzialnej wobec krajowych ciał reprezentacyjnych i załatwiającej ostatecznie wszelkie sprawy krajowe.

W szczególności zaś żądamy:

Żądania szczegółowe.

A. W sprawach powszechnych.

a) Co do administracyi:

1. Zniesienia istniejącego podziału na obszary dworskie i gminy wiejskie.
2. Zniesienia obecnej dwoistej administracyi, a zaprowadzenia natomiast administracyi jednolitej, opartej na wszystkich szczeblach na *współudziale* czynników rządowych i obywatelskich.
3. W celu zapewnienia ludności jak najszybszego i jak najdogodniejszego załatwiania spraw administracyjnych i podatkowych, żądamy rozszerzenia zakresu działania władz niższych, tudzież umieszczenia urzędników wykonawczych na podorędziu ludności.
4. W celu zapewnienia ludności możliwie dobrego, szybkiego i taniego wymiaru sprawiedliwości, żądamy utworzenia, obok istniejących sądów, sądów obywatelskich i przeniesienia na nie spraw drobnych, a najpospolitszych.

b) Co do szkolnictwa: (w toku).

c) W sprawach rozmaitych:

1. Żądamy uzupełnienia ustawy przeciw lichwie i rozszerzenia jej na wszelkie formy wyzysku z okazyi bezpośredniego lub pośredniego udzielania kredytu.
2. Zniesienia loteryi liczbowej.
3. Rządowego monopolu na wódkę. (Dalsze punkty w toku).

B. W sprawach ekonomicznych:

a) Co do rolnictwa:

1. Utrzymania i wytworzenia gospodarstw wystarczających na potrzeby rodziny, przez reformę prawa spadkowego, odpowiednie ograniczenie podzielności gruntów i zaprowadzenie posiadłości rentowych.
2. Dla porządnego zagospodarowania się, żądamy łatwego i taniego, nie wekslowego kredytu, przymusowego ubezpieczenia od klęsk elementarnych i zapewnienia pomocy zawodowych stowarzyszeń przy znaczniejszych wkładach gospodarczych.
3. Poparcia rolnictwa przez państwo, za pomocą zapewnienia dostaw, odpowiedniego urządzenia taryf kolejowych i uchylenia gry giełdowej.

b) Co do robotników:

Ponieważ przy rozwiązaniu kwestyi robotniczej powinno współdziałać społeczeństwo i państwo, przeto żądamy:

1. Stowarzyszeń pracodawców i robotników w celu zapewnienia trwałego zatrudnienia, rozstrzygania sporów, regulacyi warunków i czasu pracy i regulacyi płacy.
2. Żądamy wynagrodzenia pracy opartego na udziale robotnika w zyskach przedsiębiorstwa.
3. Ścisłego nadzoru nad wykonywaniem ustaw przemysłowych i robotniczych i przyznania egzekutywy organom nadzorującym.
4. Poprawy i rozszerzenia istniejącego ubezpieczenia na wszystkie kategorye zależnych pracowników.
5. Wprowadzenia ubezpieczenia na starość, jakoteż na wypadek niezawinionego bezrobocia, pod kontrolą publicznych biur pracy.

c) Co do rzemiosł (w toku).

d) Co do handlu.

1. Żądamy oddzielenia izb przemysłowych od handlowych.
2. Ograniczenia wolności handlowej i bliższego określenia warunków osobistego i materyalnego uzdolnienia do wykonywania przemysłu handlowego.
3. Zaprowadzenia skutecznych środków ochrony przeciw nierzetelnemu współzawodnictwu, upadłościom i innym niesumiennym manipulacyom kupieckim.

Z naszej komisyi politycznej.

Komisya wykonawcza, wybrana przez nasz zjazd celem założenia *Stronnictwa katolicko-narodowego,* pracuje wraz z kilku przybranymi członkami z wytężeniem sił. W ciągu tych dwóch tygodni odbył się cały szereg konferencyj i dwa posiedzenia pełne. Komisya postanowiła najpierw ułożyć ścisły program stronnictwa, a potem dopiero dobierać sobie członków na prowincyi, tak, ażeby każdemu z zaproszonych można było równocześnie z zaproszeniem przesłać program, żeby wiedział, do czego go się zaprasza. Trudno bowiem było przypuścić, żeby członkowie zjeżdżali się z całej Galicyi co kilka dni na posiedzenie.

Zdaniem komisyi program wydrukowany, jako projekt, przed zjazdem w *Grzmocie,* dobry, *co do treści,* ma tę wadę *co do formy,* że jest za długi; że wdaje się w szczegóły, należące nie tyle już do samego programu, ile raczej *do narad o środki wykonawcze.* To, co się ma urzędowo nazywać *programem stronnictwa,* powinno być krótkie, jędrne i ścisłe; toteż częstokroć komisya pościągała po kilka punktów pierwotnego programu w jeden. Natomiast zaś ogłasza komisya na samem czele programu swoje zapatrywanie na istotę społeczeństwa, *sześć zasad i cztery zasadnicze ogólne żądania* stronnictwa.

Program układa się z największą bacznością, dobierając jak najuważniej wyrazów, tak, żeby wszystko a wszystko, do czego zmierzamy, w nim się mieściło i dało się z niego wysnuć. Dotychczas są opracowane Zasady i żądania ogólne, a ze szczegółowych administracya, rolnictwo, robotnicza sprawa i handel, tudzież kilka spraw szczegółowych, tyczących się całego społeczeństwa, jak np. sprawa lichwy, monopol na wódkę, zniesienie loteryi liczbowej itp. Dziś w sobotę będzie znowu pełne posiedzenie, celem rozważenia referatów o szkolnictwie i rzemiosłach. Zapewne już w najbliższym numerze *Grzmotu* będziemy mogli ogłosić *cały program.*

Na jedną okoliczność musimy zwrócić uwagę Szanowych Przyjaciół. Program nasz od początku układany był dla całego społeczeństwa, bo chodzi o stronnictwo obejmujące *wszystkich,* a nie samych tylko robotników. Komisya w ułożonych przez siebie „zasadach" powiada wyraźnie, *że pierwszeństwo należy się sprawie robotniczej i włościańskiej,* ale działalność stronnictwa musi objąć wszystkie warstwy, a przedewszystkiem musimy pozyskać sobie intelligencyę. Ażeby nas nie lekceważono, żeby z naszego stronnictwa nie robiono sobie bagateli, żeby nie myślano, że to zabawka niedojrzałych ludzi, musi być nasz program tak ułożony, żeby i ludzie *uczeni* nie mogli mu nic zarzucić pod względem układu; musi odpowiadać naukowym wymaganiom!

W szczegóły programu wdawać się nie może, bo gdyby miał objąć wszystko drobiazgowo, musiałby chyba tworzyć *grubą książkę,* tyle na każdym kroku jest rzeczy wymagających zmiany i poprawy! Otóż w miarę sposobności będzie się potem w *Grzmocie* tłumaczyć obszerniej punkt po punkcie, nadto zaś będą wydawane broszurki o różnych żądaniach stronnictwa. Komisya już o tem radzi.

Była też mowa w komisyi o tem, że równocześnie z działalnością polityczną, trzeba podjąć także **ekonomiczną działalność i to na cały kraj i na wielką skalę.** *Nasze stronnictwo będzie nietylko gadać, ale też robić* i pomagać naszej biedzie.

Wkrótce komisya zacznie dobierać sobie członków z prowincyi. Gdzie istnieją „Przyjaźnie", lub w ogóle stowarzyszenia należące do naszego Związku krajowego, tam tacy tylko będą powołani do komisyi, **na których się zgodzą zarządy naszych stowarzyszeń,** słowem tylko osoby nam życzliwe. Rozumie się samo przez się, że wszędzie będzie się powoływać do komissyi robotników, bo o ich sprawę przedewszystkiem tu chodzi.

Komisya przystąpi następnie do opracowania *statutów i do obmyślenia programu agitacyi,* żeby stronnictwo jak najprędzej ogarnęło cały kraj. Nie trzeba mówić, na jakie trudności naraża nas *stan wyjątkowy.* My musimy działać zupełnie legalnie, krętych ścieżek używać nie możemy.

Musi też komisya myśleć o tem, żeby przez gazety wpływać na opinię publiczną i jednać sobie zwolenników. Sam *Grzmot* nie wystarczy; bratnim organem z codziennych gazet jest nam *Ruch katolicki,* we Lwowie. Inne gazety będą z początku pewnie przeciwko nam. *Reforma* będzie się gniewać, że żądamy zniesienia liberalnego ustawodawstwa i zwymyśla nas od wsteczników i klerykałów. *Słowo polskie* woli pana Daszyńskiego, niż katolickiego robotnika; socyalistycznemu posłowi drukuje sążniste artykuły, a więc z góry wiemy, że będzie przeciw nam. A *Czas?* Ten *Czas,* który wołał „a kysz, a kysz", na ruch ludowy, nie chcemy przesądzać, ale gotów wystąpić przeciw nam tak samo, jak wystąpił był niegdyś przeciw „Związkowi chłopskiemu!" To wszystko trzeba przewidzieć i *Organizacya stronnictwa* natrafi z początku wszędzie a wszędzie na zażartych wrogów, przeciwko nam gotowi sobie podać ręce konserwatyści i liberali!

Ale nasza sprawa musi być górą! Do roboty zabierzemy się wszyscy, staniemy mu-

rem koło Zarządu stronnictwa, niech kraj zobaczy przykład prawdziwej a mądrej karności! Wszystkim zaś istniejącym w kraju stronnictwom zapowiadamy jedno: chcąc przeciw nam wystąpić, niech się najpierw obliczą z tem, *że dziś w całym kraju może my jedni wiemy dokładnie, czego chcemy, my jedni mamy pozytywny program.*

Inni wiedzą tylko, czego *nie chcą*, ale gdy ich zapytać, *czego chcą*: odpowiadają frazesami!

Czas już skończyć z politycznymi frazesowiczami!

Do roboty Bracia i Przyjaciele!

Z naszych stowarzyszeń.

Sprawozdanie Towarzystwa sług katolickich w Tarnowie.

Stowarzyszenie założone w r. 1895, liczy członków czynnych 304, wspierających 64, honorowych 17. Wkładka roczna od członka czynnego 1 złr. 20 ct., od wspierających 2 złr. 50 ct. Zebrań walnych w ostatnim roku było: zwyczajnych 22, nadzwyczajnych 2; wydziałowych 6, odczytów 22. Biblioteczka liczy 150 dzieł. Stan kasy wynosi przeszło 4000 złr.

Rada i Wydział Tow. sług katolickich.

Tarnów w czerwcu 1898.

Zofia Dunajewska,
Wanda Kornicka.
X. Łukowski Filipin.

Od Redakcyi. — Załączone obszerniejsze sprawozdanie umieścimy w swoim czasie w „Przyjacielu sług".

Stow. Gwiazda w Jarosławiu.

Stow. założone w r. 1888, liczy obecnie 201 członków. Wpisowe 1 złr., wkładka miesięczna od majstra 30 ct., od czeladzi 15 ct. Zebrań walnych było w ostatnim roku 2. Wydziałowych zebrań 14, odczytów 10, przedstawień 8, wieczorków tańcujących 6. Biblioteka liczy dzieł 388, tomów 572.

Za prezydyum ks. dr. Czopor.

Stow. katolickie rzemieślniczo-przemysłowe „Przyjaźń" w Brzeżanach.

Założone w styczniu 1897 r. liczy członków czynnych 108, wspierających 36, honorowych 2. Wpisowe 20 ct. Wkładka roczna 1 złr. Zebrań walnych 2, wydziałowych 19, odczytów 8, pogadanek 12, przedstawień 3, wieczorków tańcujących 5. Biblioteczka liczy 309 książek.

Zastępca prezesa: Jan Szymański.
Sekretarz: Jan Biechoński.

Ruch robotniczy za granicą.

Niemieckie stowarzyszenia robotnicze uchwaliły na zebraniu delegatów w Berlinie założyć t. zw. „Związek niemieckich robotniczych stowarzyszeń". Siedzibą związku jest Berlin, zadaniem, popieranie wspólnych interesów stowarzyszeń, a w szczególności: 1) Wydawanie statystyk z ruchu robotniczego, 2) zakładanie nowych stowarzyszeń robotniczych i popieranie dawnych, 3) ułatwianie stosunków z innymi związkami, 4) reprezentowanie wspólnych interesów na zewnątrz, 5) urządzanie konferencyi dla naradzenia się i dla wymiany oświadczeń. Członkiem związku może być każde stowarzyszenie robotnicze, które jednak zachowuje zresztą zupełną samodzielność w swoich sprawach. Coś podobnego jak „Związek krajowy katol.-robotniczych stowarzyszeń".

Rosya. Wielki strejk wybuchł niedawno w warsztatach żelaznych w Briańsku, w których pracuje 4500 robotników. Wysłano dwie kompanie wojska, które nie mogły nic zdziałać i zostały odparte. Wobec tego posłano na miejsce strejku dwa bataliony wojska. Strejkujący niszczyli wszystkie warsztaty. Również w Ekaterynosławiu wybuchł strejk w żelaznych warsztatach. I tu wysłano dwa bataliony wojska, które już zastały warsztaty zburzone. Powodem strejków jest niezadowolenie robotników z powodu małej płacy. Wogóle strejkuje 22.000 robotników.

W Anglii wprowadziło wielu pracodawców w swoich fabrykach podział zysków między robotników. W zeszłym roku urządziło się w ten sposób 94 firm. W obecnym roku dziewięć firm porzuciło ten system, a trzy firmy go przyjęły. Na czele postępują w tym względzie drukarnie (12 firm, zatrudniających 2588 robotników), również fabryki maszyn i okrętów. Przeciętnie wynosi udział pojedynczy robotnika 4% od ich zwykłej płacy, choć niektóre firmy wypłacają nawet 10%.

Włochy. O doniosłych skutkach ludowych kas pożyczkowych zakładanych przez katolickie towarzystwa pisze w ten sposób w jednym dzienniku wybitny liberalny inżynier Dal Bovio: „40 milionów lirów (cztery razy tyle ile wyniósł wpłacony kapitał towarzystwa) rozpożyczyły ludowe kasy pożyczkowe swoim członkom na bardzo niskie procenta. Katolickie stowarzyszenia spożywcze dostarczyły członkom w jednym roku towarów za przeszło 17 milionów lirów. W dwóch latach urządzono rozmaite zakłady, które dziś zatrudniają więcej jak 1500 robotników". I ten liberalny choć widocznie bezstronny i uczciwy dziennikarz przyznaje, że uchylić trzeba czoła przed wytrwałością i starannością katolickich towarzystw, zwłaszcza jeżeli ich działalność porówna się z działalnością rozmaitych rządowych urządzeń, które mało korzyści, a duży szkody przynoszą.

Co słychać u nas i zagranicą?

Kraków, 21 lipca.

Konferencya hr. Thuna z stronnictwem szlachty wiernokonstytucyjnej niemieckiej, nie przyniosła żadnego skutku. To najbardziej niby umiarkowane stronnictwo, widocznie bojąc się radykałów, obstaje przy bardzo nieumiarkowanych żądaniach lewicy. Komunikat tego stronnictwa domaga się zniesienia rozporządzeń językowych, rewizyi i poprawy nowej ustawy przedłożonej przez hr. Thuna i wreszcie wyraża życzenie, by rząd, wobec niepewności sytuacyi kontynuował w dalszym ciągu usiłowania celem pogodzenia stronnictw. Ciekawa rzecz, jak rząd może dążyć do pogodzenia, kiedy wszyscy Niemcy upierają się przy swojem i najmniejszego ustępstwa zrobić nie chcą. Niewiele też pewnie do wyjaśnienia sytuacyi przyczyni się konferencya prezesa ministrów z stronnictwem katolicko-ludowem posłów tyrolskich pod przewodnictwem bar. Dipaulego. Stronnictwo to, jedyne z niemieckich należące do prawicy, dlatego właśnie nie ma żadnej styczności z resztą Niemców i wpływ jego nie sięga zbyt daleko. Przedmiotem narad z tem stronnictwem ma być nietylko sprawa językowa, lecz i ogólne położenie w Austryi.

Szkoła wyznaniowa w Wiedniu. Wiedeńska rada szkolna okręgowa zajmowała się niedawno wnioskiem, ażeby w normalnych i ludowych szkołach zrobić rozdział pomiędzy dziećmi żydowskiemi a chrześcijańskiemi. Próba ma być podobno już w tym roku szkolnym zrobiona w szkołach drugiej dzielnicy miasta Wiednia, (Leopoldstadt) zamieszkałej przeważnie przez żydów. Wniosek ten przyjęto oklaskami z wielkim zapałem. 8 sierpnia ma się odbyć w Bernie morawskim zjazd liberalnych niemieckich nauczycieli, którzy zaprotestują przeciwko temu projektowi. Projekt ten jednak może wreszcie raz popchnie naprzód sprawę szkoły wyznaniowej w Austryi, której potrzeba tak bardzo daje się odczuć.

Rząd węgierski wpadł na trop bardzo szerokiej agitacyi socyalistycznej w armii. W wielu koszarach skonfiskowano rozmaite broszury socyalistyczne. Ażeby nadal zapobiedz socyalistycznej agitacyi, ograniczono bardzo pozwolenie co do widywania się wojskowych z osobami cywilnemi, a w niektórych koszarach zupełnie to pozwolenie zniesiono.

Z Pragi. Ponieważ na zamku królewskim Hradczynie rozpoczęto roboty około restauracyi kilku apartamentów, przeto doniosło parę dzienników, że apartamenta te ma zająć królowa hiszpańska, która do Pragi schroni się przed grożącą rewolucyą (patrz niżej). *Narodni Listy* donoszą wobec tego, że apartamenta te są przeznaczone dla arcyksięcia Piotra Ferdynanda, który w jesieni zostanie przeniesiony do garnizonu praskiego i na zamku królewskim zamieszka. W ten sposób spełnia się prośba rady miejskiej praskiej, aby jeden z członków rodziny cesarskiej stale przebywał w Pradze.

Cesarz Wilhelm niemiecki daje znowu powód dziennikom do zajmowania się swoją osobą. Niedawno jeden z lennych książątek Lippe-Detmold zwrócił się do cesarza ze skargą, że wojsko nie chce oddawać honorów należnych rodzinie księcia. Na to cesarz odtelegrafował ostro: „Panującemu to, co się panującemu należy. Zresztą wypraszam sobie nadal ton podobny, jak w pańskim liście. Wilhelm".

Wszyscy ministrowie niemieccy wydali rozporządzenie do podwładnych sobie urzędników, zakazując im brania udziału w agitacyi socyalistycznej. Wszelkie wykroczenia w tym względzie będą karane natychmiastowem wydaleniem ze służby.

Jeszcze jeden proces Zoli odbył się w ubiegłym tygodniu w Wersalu. Jestto ciąg dalszy procesu już raz zaczętego, a przerwanego przez protest obrońcy Zoli przeciwko kompetencyi sądów wersalskich. I teraz obrońca zaprotestował, lecz gdy protestu nie uznano, wtedy Zola opuścił salę razem ze swoim obrońcą i z redaktorem dziennika *Aurore*. Trybunał skazał Zolę i redaktora *Aurore* każdego na jeden rok więzienia, na karę 3000 franków i na zwrot kosztów procesu. Jeszcze na kilka dni przed rozprawą ogłosił Zola list otwarty do prezesa ministrów, domagając się rewizyi procesu Dreyfusa, ponieważ takie postępowanie jak teraz, kompromituje tylko Francyą w oczach całej Europy. Obecnie udał się Zola zagranicę i ogłosił, że w październiku wróci znowu do Francyi z nowymi dowodami niewinności Dreyfusa.

Aresztowanie Esterhazego i Picquarta wywołało we Francyi ogromną sensacyę. Teraz dopiero pokazuje się, kto był tego sprawcą. Esterhazego kazał zaaresztować minister sprawiedliwości Sarrien, na co minister wojny Cavaignac odpowiedział poleceniem aresztowania Picquarta. Wskutek tego nieporozumienia między ministrami przewidywane jest przesilenie gabinetowe. Choroba prezesa ministrów czyni przesilenie prawdopodobniejszem. W Izbie francuskiej gotowano szereg interpelacyi w sprawie Esterhazego, lecz wbrew oczekiwaniom na drugi dzień po aresztowaniu, zamknięto sesyę.

Wojna hiszpańsko-amerykańska. Miasto Santiago kapitulowało pod następującymi warunkami: wojsko hiszpańskie opuści miasto z bronią w ręku, lecz po wymarszu wyda broń w ręce wodzów amerykańskich. Tak się też stało. Następnie muszą ci Hiszpanie dać słowo, że już w obecnej wojnie nie będą brali udziału i wtedy zostaną odwiezieni do Hiszpanii. Po tem jednak zwycięstwie pokój nie zdaje się być bliskim! Wojska amerykańskie mają uderzyć na wyspę Portorico. Eskadra zaś admirała Watsona ma wypłynąć, czy może już wypłynęła, (niema jeszcze pewności pod tym względem) do Hiszpanii, aby bombardować brzegi hiszpańskie. Wobec tego w Hiszpanii pogaszono wszystkie latarnie morskie, a brzegi fortyfikują się na gwałt. Ma także brzegów bronić flota Camary, która wróciła do Hiszpanii. Lecz wewnątrz kraju niema spokoju. Gotuje się rewolucya pod wodzą Don Carlosa, pretendenta do tronu hiszpańskiego. Wskutek tego rząd hiszpański zaprowadził w całym kraju stan oblężenia i zawiesił wszystkie wolności konstytucyą zapewnione.

W Chinach wybuchło powstanie, którego zadaniem jest zrzucenie z tronu panującej obecnie dynastyi mandżurskiej. Podobno Anglia sprzyja potajemnie powstaniu. Powstańcy zaczepiali także posterunki francuskie, lecz zostali odparci.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 lipca 1683 Król Jan III wyrusza z Warszawy na odsiecz Wiednia. 25 lipca 1655. Szlachta wielkopolska łączy się ze Szwedami w Ujściu. 26 lipca 1550. Sejm w Piotrkowie. 27 lipca 1806 Napoleon I wjeżdża do Poznania. 28 lipca 1589 Arcyksiąże austryacki Maksymilian wypuszczony z niewoli z Łańcuta. 29 lipca 1434 Koronncya małoletniego Władysława Warneńczyka. 30 lipca 1514 Gliński wydaje Smoleńsk Moskalom.

Kongres górniczy. Od 5 do 8 sierpnia b. r. odbędzie się we Wiedniu międzynarodowy kongres górniczy. Między innemi spra-

Robotnicy katolicy — rozszerzajcie „Grzmot" bo to wasz organ.

wami na porządku dziennym: 8 godzinny dzień pracy, odpowiedzialność właściciela kopalni za wypadki, międzynarodowa regulacya produkcyi węgla, ustanowienie inspektorów górniczych. Obrady odbywać się będą w językach: angielskim, francuskim, niemieckim i czeskim.

„Naprzód“ miał znowu wychodzić, ale już we Lwowie przez czas „stanu wyjątkowego“. Niestety! Zanim jeszcze choć jeden numer tego miłego pisemka wyszedł, już spotkała go niemiła niespodzianka! Oto namiestnik odebrał mu debit pocztowy (nie może być posyłany za opaską) i wydał zakaz rozszerzania go w całej części Galicyi objętej stanem wyjątkowym. Ta sama przyjemność spotkała żydowskie pisma lwowskie: *Przyszłość* i *Jüdisches Volksblatt*.

Polski robotnik. Związek niemieckich fabrykantów płótna wniósł do rządu niemieckiego prośbę, aby zniósł zakaz sprowadzania w granice Niemiec polskich robotników. Jako powód podają, że polski robotnik jest wytrwalszy i lepszy od niemieckiego, a tańszy.

Wiec socyalistów w Czerniowcach odbył się w niedzielę dnia 10 b. m. Delegatów zjechało 43, z tych 35 z samych Czerniowiec. Byli to głównie „towarżisze“ mojżeszowego wyznania. Referował tow. Oberländer(!) i wyraził swój żal, że na Bukowinie socyalizm nie robi żadnych postępów, wskutek czego musiano zwinąć wiele założonych stowarzyszeń. Przytem na fundusz prasowy nikt nie chce dawać pieniędzy, dlatego uchwalono, że każdy towarzysz musi miesięcznie składać 5 ct. do kasy partyjnej. (Szkoda pieniędzy na utrzymywanie żydowskich darmozjadów). Jeden z izraelitów towarzysz Edelstein interpelował w sprawie ostatnich rozruchów antysemickich. Pocieszono go natychmiast, że socyaliści nie mają z tem nic wspólnego, owszem, że ich miłość dla żydków jeszcze się wzmogła. Jakie to rozczulające!

Konkurs. *Niedziela* ogłosiła konkurs na napisanie rozprawy o biedzie chłopskiej. Autorem może być tylko włościanin. Termin nadsyłania prac do 1 listopada. Nagroda 5 dukatów.

Opieka. Nietylko wiedeńscy żydzi i socyały zajmują się żywo stosunkami galicyjskimi, już i czescy socyaliści zaczynają wścibiać nosy tam, gdzie ich wcale nie potrzeba. W niedzielę odbyło się w Ujściu nad Elbą zgromadzenie czeskich socyalistycznych mężów zaufania pod przewodnictwem posłów Schrammela, Zellera i Kiesewettera; uchwalono urządzać w całych Czechach agitacyę przeciw zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Galicyi. Śmieszna to uchwała gdy się zważy, że partya socyalno-demokratyczna nie ma w Czechach prawie żadnego znaczenia wobec silnej i jednolitej organizacyi narodowej.

Pomysłowy żyd. „Na wszystkiem można zrobić ładny interes, więc i na rozruchach“. Tak sobie „miszlał“ Jakób Eneman, karczmarz z Glinnika niemieckiego (w Jasielskiem). Pochował więc co lepsze graty, w karczmie trochę rzeczy poniszczył i potem pobiegł na posterunek żandarmeryi w Dębowcu: „giwałt! jemu rozbili goje w karczmie wszystko co miał! on ma z tego wielką szkodę!“ Przy bliższem badaniu faktu wyszło na jaw całe oszukaństwo żyda, który za jakąbądź cenę chciał nienawistnych gojów zapakować do kozy. Namawiał też i swoją kucharkę katoliczkę, żeby tak zeznawała, jak on jej powie, ale kucharka wyznała całą prawdę na rozprawie w dniu 15 b. m. Żaden adwokat, nawet żydowski, nie chciał się podjąć obrony pomysłowego żydka, którego sąd skazał na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, z postem co 14 dni. „Oj te katołyki!“

Niemniej pomysłowe żydówki tarnowskie spotkała także wielka nieprzyjemność. 21 żydówek siedziało w kozie przez 48 godzin i to za co? Za całkiem niewinny interes. „Une wichodziły“ rano za rogatki tarnowskie i tam wykupowały od kobiet wiejskich wiktuały przeznaczone dla miasta. Potem w mieście sprzedawały to wszystko tylko trochę drożej, jak wieśniaczki, a czasem i wcale nie sprzedawały, lecz posyłały do Niemiec. I za takie niewinne zabawe, zrobiono im tak wielkich nieprzyjemnoszczów.

Cały szereg procesów z powodu rozruchów przeciw-żydowskich rozgrywa się w tym tygodniu w Jaśle, w Krakowie i w Rzeszowie. W Jaśle skazano Dąbrowskiego i Hadałę, jednego na 4 miesiące, drugiego na 2, z postem co tydzień, za gwałt wyrządzony na mieniu żyda Schwimmera. W Rzeszowie skazano za podburzanie do bicia żydów szewca Piątka na tydzień, wyrobnika Miazgę na dwa tygodnie więzienia. W Krakowie odbywają się ciągle rozprawy. Przed sądem stawali włościanie Stachurski i Chudyba za obrazę majestatu, przez rozpowiadanie, że cesarz pozwolił bić żydów. Od zarzutu obrazy Majestatu uwolniono obu, lecz skazano jednego na 6, drugiego na 7 miesięcy więzienia z postem, za gwałt publiczny. W rozprawie o rozruchy w Sidzinie było oskarżonych 8 włościan i robotników. Z tych 4 uwolniono, a czterech skazano mniej więcej po 4 miesiące.

W dalszym ciągu skazano w Krakowie gospodarza Jędrzeja Mrowca z Bodzowa na 14 dni, za pochwalanie karygodnych czynów, Wojciecha Ziębę terminatora szewskiego z Podgórza na 2 tygodnie aresztu za rzucanie kamieniami na żydów.

We środę rozgrywała się w sądzie sprawa o zaburzenia w Radziszowie. Oskarżonych 9 włościan: jednego uwolniono, innych skazano na więzienie od 6 tygodni do 5 miesięcy.

Nowe rozruchy sprowokowane przez samych żydów, wybuchły w ubiegłą niedzielę w Bursztynie koło Lwowa. Rzeźnik żydowski Glozer tak pobił dwóch robotników, że ich życiu zagraża niebezpieczeństwo. Było to hasłem do rozruchów, w czasie których powybijano mnóstwo szyb, a rabinowi miejscowemu złamano rękę. Wojsko przywróciło porządek. Wśród żydów tamtejszych popłoch ogromny.

W Genewie (Szwajcarya) wybuchł bardzo groźny strejk robotników budowlanych. Robotnicy strejkujący chodzą bandami po mieście i zmuszają pracujących do zaprzestania roboty, przyczem przyszło parę razy do bójek. Anarchiści tamtejsi korzystają z tej okazyi i starają się o wywołanie poważnych rozruchów.

Przywódca duńskich socyalistów, Holen, członek rady miejskiej w Kopenhadze dostał się do więzienia razem z kilku wspólnikami, za defraudacyę popełnioną na szkodę miasta.

Marki na przesyłki. Z dniem 1 lipca wprowadziła kolej państwowa znaczne ułatwienia w przesyłce niektórych towarów. Artykuły żywności, owoce, jarzyny itp. można posyłać naklejając odpowiednią markę na przesyłce. Przyjmowane będą przesyłki na odległość najwyżej 330 km.

Wielkie nieszczęście zdarzyło się w poniedziałek rano w kopalniach „Paulus“ w szybie Gotharda pod Morgenroth (na Śląsku). W chwili gdy w głąb szybu spuszczało się 24 górników wysunęła się nagle lina z walca na którym była zwinięta. W przeciągu kilku sekund spadł kosz z górnikami na dno szybu z wysokości 250 metrów. Wszyscy górnicy ponieśli śmierć na miejscu. Na dnie szybu znaleziono niekształtną zbitą masę z ich ciał.

Stan wyjątkowy. Krakowscy towarzysze: Kleinberger, Gębała, Teller, Teodorczuk i Misiołek zostali w zeszłym tygodniu wezwani do dyrekcyi policyi, gdzie podpisali protokół, którym zobowiązują się nie brać żadnego udziału w agitacyi. W razie przeciwnym zagrożono dwom pierwszym internowaniem w murach Krakowa, innym zaś jako nieprzynależnym do Krakowa wydaleniem do miejsca przynależności.

Skrzynka na listy.

Wadowice, *p. J. Gołba.* Prosimy o podanie bliższego adresu.

SZARADY.

I.

Pierwsze wskazuje najbliższą rzecz rzeczy,
Drugie i trzecie nie nazwiesz wieczerzą,
Obecni blasku przydają odzieżą.
A *całość* długo w pamięci człowieczej.

II.

Pierwsze przybranka, nic sama nie znaczy,
Lecz wspak ją czytaj, a powiesz inaczej.
Drugie i trzecie radości i męki,
I wszystkich uczuć mieści w sobie dźwięki.
Z nich całość — płoche i grzeszne gawędki,
A jednak człowiek dziwnie do nich prędki.

Rozwiązania najpóźniej do środy. Nagroda dziełko Cz. Pieniążka **o Adamie Mickiewiczu.**

Wszyscy i najbiedniejsi mogą prenumerować **„Grzmot“**, jeżeli się zbiorą **kółka czytelników** z 10 lub 20 osób i trzymać go sobie będą na spółkę. Wtedy każdy będzie miał gazetkę **na cały rok** za 20 albo nawet za 10 centów.

Ogłoszenia.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Ligęza. — Wydawca: Antoni Stróżyński.